

TYTUŁEM WSTĘPU

*Duchy niespokojne.
Anioły według Józefa Bilskiego.*

Artur Konrad Żołądź

Dlaczego Bieszczady są tak bardzo nasycone odniesieniami do aniołów – nie mnie to oceniać. Czy jest to głęboko zakorzenione w kulturze regionu, czy też wiąże się po prostu ze znaną piosnecką Starego Dobrego Małżeństwa – nie mam pojęcia. Wiem natomiast, że jest to motyw utrwalony w powszechnej świadomości.

Zanim skupimy się na wędrówce aniołów w Bieszczady i Beskid Niski warto prześledzić ich drogę do ukonstytuowanej zbiorowej symboliki. Skąd się zatem wzięły te niebiańskie stworzenia? Wiele wskazuje na to, że z greki, w której *angelos* oznacza posłańca lub zwiastun. Następnie szturmem wdarły się do łaciny, gdzie funkcjonowały w formie *angelus*. Stamtąd zaś przywędrowały do polszczyzny za pośrednictwem języka czeskiego, z którego otrzymaliśmy sporą dawkę religijnej terminologii. Pierwsze poświadczenia aniołów w języku polskim notuje się już w XIV wieku pod różnymi postaciami.

Stworzenia te zrodziła boska konieczność posiadania posłańców, przynoszących ludzkości Jego rozkazy. Według Słownika Biblii anioły to były „istoty nadnaturalne, zorganizowane hierarchicznie i przebywające z Bogiem”. W powszechnym zaś pojęciu zwykle uosabiają dobroć i doskonałość.

Cherubiny, serafiny, amorki i przerożne anielice – to wszystko stanowi po dziś dzień produktywny motyw literacki. Na pierwszy plan wysuwa się

oczywiście Biblia, w której anioły pełnią swoją nominatywną funkcję posłańców lub towarzyszą Bogu w rozmaitych codziennych czynnościach, na przykład zagładzie świata w wizji św. Jana. Robiąc niedaleki krok wprzód, warto przypomnieć o ich obecności na ziemiach polskich jeszcze przed organizacją państwa. W Kronice polskiej Gall tzw. Anonim odnotował pewien niezbity fakt. Otóż na imprezę postrzyżynową do księcia Popiela miało wpaść „z tajemnej woli Boga” dwóch niezapowiedzianych gości. Wyrzuceni za drzwi, przybyli do Piasta, który ze swojej nędznej pensji oracza również chciał zorganizować synowi postrzyżyny. Przyszły protoplasta polskiej dynastii przyjął boskich gości do siebie. Będąc na uczcie i poznawszy dobroć gospodarza, przybysze spowodowali, że piwa – zamiast ubywać – przybywało. Być może wówczas Piast uświadomił sobie, że ma do czynienia z aniołami.

Boży posłańcy wędrowali również po polskich terenach w czasach, gdy Polski już nie było, o czym mogą poświadczyć nasi wieszczowie. Anioły pojawiają się bowiem w utworach Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i Zygmunta Krasińskiego. Jednak wraz z końcem romantyzmu motyw bożych posłańców nie osłabł. Wręcz przeciwnie – można godzinami wymieniać nie tylko różne utwory poetyckie czy prozatorskie, ale również

bardziej lub mniej popularne piosenki. Znajdziemy je również w scenariuszach filmowych gdzie idealnie wkomponowały się w nurt realizmu magicznego. Możemy zatem uznać anioły za istoty solidnie zakorzenione w zbiorowej świadomości.

Kiedy wiemy już co nieco o aniołach, warto zajrzeć do wyobrażeń Józefa Bilskiego na ich temat. Poeta odmalowuje różne wizje tych istot. Anioły w jego wierszach czuwają, mogą być wcieleniem określonego ziemskiego bytu – przede wszystkim roślin. Pełnią rozmaite funkcje. Bywają osamotnione. Są też ponadprzeciętne muzyczne. Wyobrażenia Józefa Bilskiego wiążą je przede wszystkim z drogą – mogą więc być np. przydrożne, bezdrożne lub mieszkać na dworcu. Posiadają różne atrybuty. Pochodzą stąd i zowąd. Mają pieczę nad ludzkim losem w wielu określonych sytuacjach lirycznych.

I w ogóle są bardzo ludzcy: gubią się, płaczą, w ich zachowaniu można wyczuć niepokój. Nie rozumieją, nie pamiętają. Lubią sobie wypić, zapalić. Gustują w różnych wojowniczych zachowaniach. Są zmienne, nieprawomyślne, „niekoniecznie czyste rasowo”. Bywają złe. Odczuwają potrzebę zmiany, spowiedzi - z nienawiści, z miłości, kpią z zagubionych...

Bazując na informacjach, dotyczących genezy aniołów, należy stwierdzić, że zaproponowane obrazy nie pasują do ogólnego wyobrażenia o tych istotach. Józef Bilski przykłada poszczególne ludzkie zachowania

i pragnienia do psychologii sportretowanych przez siebie posłańców. Ta antropomorfizacja aniołów świadczyć może wyłącznie o jednym. Opisywane przez poetę anioły są, bądź były, ludźmi, znajdującymi się w określonych sytuacjach. A więc ludźmi zdolnymi odróżnić dobro od zła; ludźmi odczuwającymi różne emocje; ludźmi bardziej lub mniej związanymi ze swoim – nieraz tymczasowym – miejscem pobytu; ludźmi nieumiejącymi odnaleźć siebie w zgiełku rzeczywistości, a zatem żyjącymi głównie w drodze; ludźmi współczującymi, ale też drwiącymi; ludźmi oddającymi się ziemskim pokusom; a także ludźmi, wobec których jesteśmy w stanie przyłożyć abstrakcyjne terminy, pomagające nam wytyczać najrozmaitsze granice między poszczególnymi przedstawicielami rodzaju człowieczego.

A skąd wzięły się te istoty, znajdujące się w pośrednim kręgu hierarchii pomiędzy człowiekiem a bożym posłańcem? O tym także pisze Józef Bilski, który z archiwistycznego obowiązku nie tylko portretuje je w słowach, ale również opowiada trudną historię tych, którzy stali się aniołami. Niech zaświadczy o tym chociażby konstrukcja tomiku wierszy. W naszej świadomości także pory roku niosą rozmaite konotacje. Warto je mieć na uwadze w czasie lektury wierszy, przypisanych na dany okres.

Miejscem spotkań tych aniołów są rozmaite pogranicza, nie tylko geograficzne, będące miejscem

styku kultur, idei i innych zjawisk tak bardzo obcych miejscom środka, a więc przestrzeniom, które – co udowodniali m.in. Mircea Eliade i Yi-Fu Tuan – uznawane są w ludzkiej świadomości za miejsca święte. W anielskiej poezji Józefa Bilskiego anioły sytuują się na pograniczu sacrum i profanum, na styku współczesnej cywilizacji, opowieści historycznej i... mitu. Jednym skrzydłem omiatają sprawy Boże, ponadnaturalne, drugim zaś – strzegą ludzi i ich losy.

Ze styku dobra i zła wyłania się Czarny Anioł, powstały z desek cerkwi, spalonej wskutek zamachu na odmienną kulturę, na zabytek. Poprzez swoją genezę łatwiej rozumie „grzeszki przekleństwa powarkiwania”, ludzką naturę, „istotę płomieni”. I tą egzegezą dzieli się z nami.

Do niego podobny jest Anioł Niepamięci. Jest swój, należy do tego samego kręgu kulturowego, zna zatem trudną historię, która stworzyła puste i dzikie Bieszczady, wywodzi się zarazem z olbrzymiej tragedii Polaków, Ukraińców, a przede wszystkim Rusinów – zapomnianych „tutejszych” - Łemków, Bojków, Dolinian, którzy także mają swoich posłańców na kartach tego tomiku. Anioł Niepamięci wypiera traumę, nie chce pamiętać krzywdy, która została wyrządzona jego światu, nawołuje do zapomnienia. Dość zaskakujące wezwanie, zważywszy na fakt, iż autorem tej poetyckiej opowieści jest historyk.

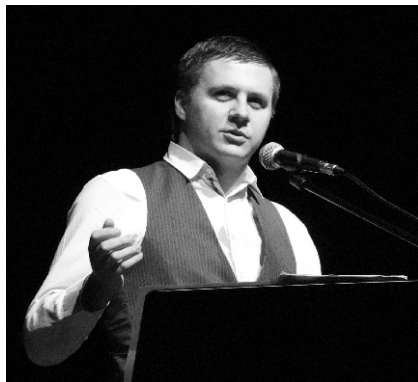
Fascynujący jest Anioł Przydrożny - jeden

z pierwszych powstałych w ramach anielskiego cyklu. W jego postaci najlepiej uwidacznia się malarskość, będąca cechą stale towarzyszącą serii. Poślaniec ten jest z kolei strażnikiem pamięci, "ziaren piasku przyłgniętych do wspomnień", co zrozumieć może każdy, kiedy na leśnej drodze znajdzie monetę czy podkowę. Ramiona krzyża przydrożnego, które zwyczajowo wyznaczały przebieg szlaków handlowych, wskazują teraz "od nieistnienia do nieistnienia", czekają w lirycznym świecie na wędrowca, podejmującego tę drogę, na "Samotnego", bratającego się ze światem drogi w innym wierszu, na tego, którego "Anioły o rusińskich twarzach" wezmą w opiekę.

Na innym zaś pograniczu znajdują się anioły, które patronują roślinom – dziurawcom, dmuchawcom czy wrzosom. Są one delikatniejsze i pogodniejsze, komunikują się zapachem, dotykiem. Przypominają o roli roślin w kulturze, a także o sile i prędkości, z jaką mogą zatrzeć ślady człowieka...

Tomik wierszy Józefa Bilskiego pozwala czytelnikowi spojrzeć na anioły z zupełnie innej strony. Zgodnie z etymologią, są to nadal posłańcy, w dużej mierze jednak zsekularyzowani. Przebywając z gatunkiem ludzkim na jednej planecie, musiały się wreszcie zasymilować, nabyć człowiecze cechy, stać się tacy, jakimi my się widzimy.

*Artur
Konrad
Żołądź*



Absolwent filologii polskiej na Uniwersytecie Rzeszowskim. Doktorant językoznawstwa w Szkole Doktorskiej UR. Specjalizuje się w onomastyce.

Poeta, prozaik, muzyk, okazjonalnie aktor.

Zdobywca m.in. pierwszego miejsca w 2. Bieszczadzkiem Turnieju Jednego Wiersza im. Ryszarda Szocińskiego „O żurawie pióro” (2019).